

Bukareszt 25 wrzesnia 1920.

LS.

49335

Kochani

Ponieważ nie dajecie mi nigdy znaku życia nie wiem wogóle czy Was moje listy dochodzą? Podkreślam to nie gwoli pretensji bynajmniej, że do mnie nie piszecie, wiem bowiem, że na to nie macie zbyt wiele czasu, ale tylko dlatego, że rzeczywistość zawsze jest możliwa w naszych urzędach konfiskata moich listów.

Wiem, że opinie polityczną, a nawet i niepolityczną poruszyła wielce w Polsce w ostatnich czasach sprawa Małej Ententy o której nie mogłem Wam we właściwym czasie napisać, gdyż komunikacje były podówczas przerwane i zresztą ja sam byłem w Czerniowcach chwilowo.

Dla przypomnienia tylko podkreślam, że przypuszczałem ten rozwój wypadków w moich dwóch listach wysłanych do Was w lipcu jeszcze i że zatem dla mnie nie było w tem nic nowego, ani niespodzianego.

Nie przesądzam tego jak obecnie pragniecie ustosunkować się do Węgier konkretnie i stąd nie pod hasłem obrony Węgrów alarmowałem się sam zamierzeniami Czechów w kierunku utworzenia bloku antywęgierskiego. Tylko, że w ówczesnym położeniu naszym, przy podkreśleniu, że Polska miała uzupełnić później dopiero ten blok, po zawojowaniu Rumunii przez Czechów popartych przez Serbję, widoczną była tu aż nadto tendencja czeska stworzenia innego czynnika regulującego na Wschodzie jak Polska, której prestige był oczywiście chwilowo zupełnie zachwiany, a przyszłość ciemna.

Pisząc do Was o mych obawach co do zbliżenia czesko-rumuńskiego podkreślałem zlekka tylko wątpliwości co do stanowiska Skrzyńskiego wobec tej polityki i roli jaką może odegrać wobec ulegania przypuszczalnemu wpływom Take Ionesco. Niestety dzisiaj muszę stwierdzić że Skrzyński stał się sam apostołem małej ententy, zamiast protestować stanowczo przeciw temu paktowi który zawarty w tej formie w jakiej się zapowiadał byłby spychał Polskę jeszcze bardziej ze szymbielu nieobscipitany

stanowiska jakie wskutek niepowodzeń na froncie traciła, Sk. usiłował przekonać Warszawę do małej ententy. To stanowisko jego jest tu wszystkim obcym nawet znane i raz jeszcze tylko podkreśliło absolutny brak zdolności politycznych naszego posła oraz jego brak charakteru rozwinięty do tego stopnia, że by aż ulegać w polityce wpływowi obcym wbrew instukcjom własnego rządu.

Mała ententa się nie udała. Przyniły się do tego: dyplomacja francuska pracująca w tym wypadku przeciw polskiej w interesie polskim i nasze sukcesy wojskowe, na które zdaje się nie liczył Benesz, przyjeżdżając za późno po podpisanie układu do Bukaresztu.

Dziś wbrew może temu co proklamował Skrzyński po przyjeździe do Warszawy zapewne, zjawiają się tu pierwsze symptomy tendencji rumuńskich ku zmianie programu polityki zagranicznej. Bardzo charakterystycznym jest np. że minister Argeitoiano prawa ręka Averesci, w podróży swej po Transylwanji manifestował wielką uprzejmość dla ludności węgierskiej, zamiast dawnej urzędowej brutalności i bezwzględności. Te objawy zestawione z uprzednim wypieraniem się przez Averesco w prasie francuskiej podpisania traktatu Małej Ententy są bezwątpienia zapowiedzią zmian zasadniczych w tutejszej orientacji. Niestety Minister spraw zagranicznych jest zagranicą, ale i w jego prasie są lekkie objawy, jakby zmiany poglądów na stosunki z Węgrami. A ponieważ wedle zgodnej opinii Take Ionesco jest europejczykiem, czyli chętnie ulega wpływom potężniejszych europejczyków jak Rumunja, więc nie jest wykluczone, że i on wróci z podróży ze zmienionymi poglądami.

Czy zmiany w polityce zagranicznej pociągną za sobą zmiany w składzie gabinetu trudno dziś powiedzieć.

Siłą Take Ionesco są rzekome jego stosunki z zachodnią Europą, wogóle wpływa on tylko dzięki wybitnej swej przebiegłości i zręczności, nie mając za sobą żadnego poważniejszego oparcia w społeczeństwie rumuńskim, gdyż jego stronnictwo jest zupełnie słabe i bez wpływów. Przeciwnikiem w dzisiejszym gabinecie niebezpiecznym dla Ionesci jest Argeitoiano

O którym wyżej wspominałem wyżej, ale czy teraz przyjdzie do starcia, dziś jeszcze nie wiem. O zmianie całego gabinetu nie ma mowy.

W jakimkolwiek jednak charakterze Take Ionesco pozostałby na stanowisku bardzo będzie niewygodnym nasze wobec niego z kolei stanowisko wobec błędów Skrzyńskiego przy pozostawieniu tegoż ostatniego w Bukareszcie. I dlatego zdaje mi się, że zupełnie na miejscu byłoby odwołanie mego szefa stąd o ile macie zamiar rozpocząć nową w stosunku do Rumunii politykę. Pozostawienie Sk. przy Take Ionesco skazuje nas na to, że pierwszy o którym nie ma mowy by mógł oddziaływać na ostatniego będzie dalej manekinem sugestjonowanym w śmieszny sposób.

Gdyby ta sprawa personalna się wysunęła możliwym kandydatem na następcę po Skrzyńskim byłby tutajjszy Morawski, który zresztą byłby w kraju popierany przez ludowców a mianowicie Dąbskiego.

Na tym narazie kończę, prosząc Was jednak bardzo o danie mi pewnego rodzaju potwierdzenia odbioru moich listów, gdyż to będzie dla mnie zachętą do częstszego ich pisania.

Serdeczny uścisk łączę

*Kamila Wójcicki*

GAZETA DOWODZWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANIURA GENERALNA  
WARSZAWA

L. Dz. 4985, dnia 14/8 1920 r.  
załącz. Wydział

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York